

MAREK RUSZKOWSKI
ORCID: 0000-0001-9305-6043

Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Prostota a ekonomiczność elementów językowych

Abstrakt

Artykuł na wybranych przykładach przedstawia niektóre relacje między prostotą elementów językowych a ich ekonomicznością. W pracach językoznawczych ekonomiczność jest na ogół rozumiana zbyt wąsko i ograniczana do usuwania wyjątków i konstrukcji nieregularnych oraz stosowania form krótszych. Również prostota wypowiedzi postrzegana jest niekiedy zbyt powierzchownie. Nie zawsze bierze się pod uwagę takie czynniki, jak prostota artykulacyjna, eufonia czy dążenie do dokładności informacyjnej (prostoty semantycznej). Zbyt pochopnie utożsamia się ekonomiczność z prostotą wypowiedzi. W pewnych sytuacjach można to zrobić, ale nie zawsze. Często prawo ekonomii językowej (używanie krótszych form i konstrukcji) ustępuje tendencji do prostoty (używanie form łatwiejszych do zastosowania). Należy odróżnić prostotę i ekonomiczność językową nadawcy od prostoty i ekonomiczności odbiorcy. To, co dla nadawcy jest proste i ekonomiczne, nie musi takie być dla odbiorcy. W rozważaniach o ekonomiczności i prostocie środków językowych w zbyt małym stopniu uwzględnia się wpływ różnych uwarunkowań: stylu językowego; funkcji, którą tekst ma pełnić; intencji nadawcy; adresata, do którego tekst jest kierowany; sytuacji komunikacyjnej itp.

Słowa kluczowe: prostota elementów językowych, ekonomiczność w języku, wariantywność, norma językowa.

Zadaniem artykułu jest zbadanie relacji między prostotą a ekonomicznością środków językowych. Prostota — w interesującym nas znaczeniu — to „właściwość czegoś nieskomplikowanego, niezawilego, czegoś łatwego do zrozumienia, skonstruowania, wykonania” (Dubisz 2003: 588). Czyli prostota jakiegoś zagadnienia lub jakiejś wypowiedzi „polega na tym, że jest to proste i zrozumiałe” (Bańko 2000: 274). Jednak „wbrew pozorom prostota języka to pojęcie trudne do zdefiniowania. Ów paradoks bierze się stąd, że łatwość czytania jest cechą, która tylko w pewnym stopniu zależy od autora czy samego tekstu. W znacznie większej mierze wpływają na nią czynniki wobec tekstu zewnętrzne — związane z odbiorcą” (Zarzczyński, Piekot 2017: 9).

Na pozór wydaje się, że to, co w języku jest ekonomiczne (a więc krótkie, lakoniczne, łatwe w użyciu), jest również proste do zastosowania w wypowiedzi językowej i proste dla odbiorcy tekstu. Jednak nie zawsze tak się dzieje.

Autorki pracy *Kultura języka polskiego* za ekonomiczne uważają głównie usuwanie wyjątków i konstrukcji nieregularnych oraz zastępowanie form rzadkich częstszymi. Jako jeden z przykładów zasługujących na normatywną akceptację podają formę *dłoniami* (oprócz tradycyjnej *dłońmi*), ponieważ końcówka *-ami* jest w narzędniku znacznie częstsza niż *-mi* (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 27). Użycie formy dłuższej (trzy sylabowej), mniej ekonomicznej *dłoniami* może być dla twórcy tekstu prostsze niż formy krótszej (dwusylabowej), bardziej ekonomicznej *dłońmi*. Trzeba jednak przyznać, że postać tradycyjna (*dłońmi*) od co najmniej 80 lat w słownikach ortoepicznych wymieniana jest na pierwszym miejscu (na przykład Szober 1938: 57; Doroszewski 1973: 113; Markowski 2010: 176). Markowski odróżnia punkt widzenia nadawcy i odbiorcy. Dla nadawcy

ekonomiczne będzie przede wszystkim mówienie i pisanie krótsze, dlatego kryterium ekonomiczności spełnia powszechna w języku tendencja do skrótu. [...] Dla odbiorcy (słuchacza, czytelnika) ekonomiczne będą teksty precyzyjne, dlatego kryterium ekonomiczności spełniają też te środki językowe, w których przejawia się tendencja do precyzji,

na przykład semantycznej — poprzez zróżnicowanie znaczeniowe konstrukcji składniowych (por. *cieszyć się na coś*, *cieszyć się z czegoś* i *cieszyć się czymś*) (Markowski 2005: 50). Występowanie trzech podobnych konstrukcji o różnych funkcjach semantycznych można uznać za nieekonomiczne, ponieważ obciąża pamięć użytkowników polszczyzny, jednak z punktu widzenia precyzji znaczeniowej (jednoznaczności) przyczynia się na pewno do prostoty semantycznej.

Podobnie widzi tę kwestię Bogdan Walczak, którego zdaniem ekonomiczne jest nie tylko to, co krótsze, lecz także to, co bardziej precyzyjne (Walczak 1995: 6).

Jadwiga Sambor, opierając się na ustaleniach George'a K. Zipfa, zauważa:

U podstaw wszelkiej ludzkiej działalności, a więc także działalności językowej, leży zasada ekonomii wysiłku, zgodnie z którą człowiek działa tak, by osiągnąć maksimum korzyści przy minimum wysiłku. Prawo ekonomii wysiłku w językowym zachowaniu się ludzi uwzględnia zarówno mówiących, jak i słuchających: dla mówiącego optymalna sytuacja zachodzi, gdy może on poprzestać na minimum wysiłku (czyli znaki językowe winny być jak najprostsze), dla słuchającego — gdy tekst jest maksymalnie wyrazisty (zatem znaki językowe muszą się dostatecznie różnić między sobą). (Sambor 1972: 59–60)

Czyli intencje nadawcy i odbiorcy są częściowo sprzeczne, pierwszy chce bowiem przekazać komunikat w sposób wymagający jak najmniejszego wysiłku, drugi pragnie otrzymać komunikat prosty, precyzyjny i jednoznaczny, co nie zawsze można pogodzić z ekonomicznością. „Na ogół te formy, które wymagają mniej wysiłku od nadawcy, będą go więcej wymagać od odbiorcy, a to, co skrótowe, często traci na precyzji” (Markowski i in. 2011: 19).

Relacje między ekonomicznością a prostotą wypowiedzi zależą od wielu czynników: stylu językowego; funkcji, którą tekst ma pełnić; intencji nadawcy; adresata,

do którego jest kierowany itp. Na przykład Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska stwierdzają, że w słownictwie kosmetycznym tendencja do precyzji znaczeniowej, a więc prostoty semantycznej, „zaznacza się wyraziściej niż tendencja do skrótu”. Z badań autorek wynika, że

wśród nazw kosmetyków przeważają nieekonomiczne, bo rozbudowane (czasem znacznie) wielowrazowe konstrukcje o charakterze determinujących zestawień terminologicznych, zwanych też skupieniami terminologicznymi (jest ich aż 87,4%), np. *balsam pielęgnacyjny do ciała, dwufazowy płyn do demakijażu oczu z wyciągiem z hiacynta, odżywczy krem pielęgnacyjny do włosów suchych o zniszczonych końcówkach*. (Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2011: 206–207)

Informatywność nazw kosmetyków ma walor merkantylny, więc jest ważniejsza niż kondensacja treści. Rozbieżność między dążeniem do prostoty z jednej strony i ekonomiczności z drugiej widać na przykładzie tak ważnego czynnika jak eufonia. Termin *eufonia* (z greckiego *euphōnia*, co bywa tłumaczone jako „ładne brzmienie”, „przyjemny dźwięk” lub „dobry/donośny głos”) używany jest w kilku znaczeniach. Dla naszych rozważań najważniejsze są dwa z nich: 1. „unikanie połączeń fonetycznych głosek odczuwanych jako trudne, przez wstawianie w nie nowych głosek ułatwiających wymowę”, 2. „harmonijne, przyjemne brzmienie głosek w wyrazie” (Dubisz 2003: 860).

Wykroczeniem przeciwko eufonii jest więc stosowanie połączeń fonetycznych odczuwanych jako źle brzmiące, kakofoniczne, trudne do wymówienia. Obserwacji zostaną poddane wybrane pary wariantywnych form fleksyjnych, które są zgodne z normą językową zaświadczoną w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* (WSPP), ale różnią się długością mierzoną liczbą sylab (por. Ruszkowski 2014). W parach tych jedną z postaci fleksyjnych (dłuższą) można uznać za nieekonomiczną, drugą (krótszą) za mniej eufoniczną, odbiegającą od artykulacyjnej prostoty. Podstawą zestawień ilościowych jest elektroniczny *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (NKJP).

Unikanie połączeń fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemile brzmiące jest możliwe, jeśli dysponujemy formami wariantywnymi lub synonimicznymi. Tego typu względy mogą decydować o wyborze postaci fleksyjnych wyrazów.

Przyjrzyjmy się formom wariantywnym mianownika liczby mnogiej dwóch rzeczowników osobowych rodzaju męskiego.

Rzeczownik *magister* przybiera dwie postacie: *magistrowie* lub *magistrzy* (analogicznie do: *ambasadorowie* — *ambasadorzy*, *biologowie* — *biolodzy*, *profesorowie* — *profesorzy*, *psychologowie* — *psycholodzy* itp.).

(1) *magistrzy* — 101 (32,0%)
magistrowie — 215 (68,0%)
 Razem — 316 (100%)

Jednak formę *magistrzy*, mimo że często przez słowniki ortoepiczne i ogólne jest wymieniana na pierwszym miejscu (na przykład Bańko 2000; Dubisz 2003; Markowski 2010), należy z eufonicznego punktu widzenia uznać za gorszą, ponieważ zbieg spółgłosek *strz*, wymawianych jako /stš/, razi swoim brzmieniem i jest trudny do wymówienia (dwie spółgłoski szczelinowe przedzielone zwartą; dwie pierwsze przedniojęzykowo-zębowe, ostatnia przedniojęzykowo-dziąsłowa). Prawdopodobnie dlatego niektóre wydawnictwa normatywne podają tylko postać *magistrowie* (na przykład Miodek 2005: 255), chociaż jest o jedną sylabę dłuższa, a więc mniej ekonomiczna, ale prostsza do wymówienia.

(2) *inżynierzy* — 76 (1,9%)
inżynierowie — 3889 (98,1%)
 Razem — 3965 (100%)

Postać *inżynierzy*, chociaż jest o jedną sylabę krótsza, ma tylko dwuprocentową frekwencję. Dzieje się tak zapewne dlatego, że spółgłoska *ż* została w tym rzeczowniku powtórzona, co może powodować efekt kakofonii. Prostota artykulacyjna okazuje się ważniejsza niż dążenie do ekonomii.

Wymowę ułatwia wstawienie samogłoski między spółgłoski, na przykład *e* epentetycznego nieuzasadnionego historycznie wokalizacją jerów: *giezło* zamiast pierwotnego *gzło* czy gwarowe *ździebło* zamiast ogólnopolskiego *źdźbło* (Gołąb, Heinz, Polański 1968: 164–165). Należy więc przypuszczać, że formy dopełniacza liczby mnogiej niektórych rzeczowników żeńskich z końcówką *-a* po spółgłosce *w*, wymawianej jako *f*, lub rzadziej po innej spółgłosce (*bitwa*, *brzytwa*, *dratwa*, *drzazga*, *łyżwa*, *różga*, *tratwa*), typu *bitew*, będą częstsze niż *bitw*. Dane ilościowe nie zawsze potwierdzają tę hipotezę.

(3) *bitw* — 91 (2,2%)
bitew — 4068 (97,8%)
 Razem — 4159 (100%)

(4) *brzytw* — 6 (6,4%)
brzytew — 88 (93,6%)
 Razem — 94 (100%)

(5) *dratw* — 1 (14,3%)
dratew — 6 (85,7%)
 Razem — 7 (100%)

(6) *drzazg* — 137 (98,6%)
drzazeg — 2 (1,4%)
 Razem — 139 (100%)

(7) *łyżw* — 0 (0,0%)
łyżew — 681 (100%)
 Razem — 681 (100%)

(8) *różg* — 86 (50,9%)
różeg — 83 (49,1%)
 Razem — 169 (100%)

(9) *tratw* — 158 (78,6%)
tratew — 43 (21,4%)
 Razem — 201 (100%)

Wszystkie przytoczone formy wariantywne są bezkońcówkowe, różnią się tylko tematami, a co za tym idzie długością (postacie z *e* są o jedną sylabę dłuższe, więc mniej ekonomiczne). Na siedem przykładów (3–9) w czterech dominują formy z *e* w temacie fleksyjnym, ponieważ są prostsze do wymówienia. W trzech postaciach krótsze: *drzazg* (98,6%), *tratw* (78,6%) i *różg* (50,9%) mają większą frekwencję niż *drzazeg*, *tratew*, *różeg*. Formy *bitw*, *drzazeg*, *łyżw*, *różeg* WSPP traktuje jako rzadkie, co na ogół znajduje potwierdzenie ilościowe, gdyż trzy pierwsze nie mają frekwencji większej niż 2,2%. Jednak postaci *różg* — *różeg* mają prawie identyczny udział, trudno więc tę drugą formę traktować jako rzadką. Natomiast warianty: *brzytw* a. *brzytew*, *dratw* a. *dratew*, *tratw* a. *tratew* słownik uważa za równorzędne, co nie znajduje potwierdzenia w materiale, gdyż formy *brzytw* i *dratw* mają bardzo małą frekwencję (odpowiednio — 6,4% i 14,3%), czyli należałoby uznać je za rzadkie.

Na tę frekwencję duży wpływ mogą mieć względy eufoniczne, związane z prostotą artykulacyjną. Połączenia *żw* (*łyżw*) oraz *tw* (*bitw*, *brzytw*, *dratw*) brzmią niezręcznie, co wiąże się z małą opozycyjnością cech fonologicznych tych połączeń — *ż* i *w* to spółgłoski szczelinowe, dźwięczne, twarde, ustne; *t* i *f* (w wymowie literze *w* odpowiada *f*) — bezdźwięczne, twarde, ustne. Tak więc użytkownicy języka mają opory przed posługiwaniem się tymi formami. Hipotezę tę podważa forma *tratw*, która jest zdecydowanie częstsza niż *tratew*. WSPP formę *warstw* uważa za niepoprawną, co znajduje potwierdzenie w NKJP, w którym ta postać nie została zarejestrowana, podczas gdy forma *warstw* wystąpiła aż 8590 razy. Słownik nie notuje postaci *torb*, mimo że w NKJP pojawiła się 38 razy (2,3%), dominuje jednak zdecydowanie dopełniacz *toreb* — 1608 wystąpień (97,7%). Jednak w pracy *Kultura języka polskiego*, opublikowanej ponad 40 lat temu, formy *warstw* — *warstew*, *torb* — *toreb* traktowane są jako całkowicie równorzędne (Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 219).

Jeśli konstrukcje językowe nie różnią się długością, a więc stopień ekonomiczności jest taki sam, często o wyborze jednej z nich decyduje szeroko rozumiana prostota językowa. Zdecydowanie prostsza artykulacja powoduje, że w stałych zbitkach wyrazowych, zawierających człony równorzędne o różnej długości, szyk pod-

lega określonej regule — na ogół człon krótszy stoi na pierwszym miejscu, a człon dłuższy na drugim (miarą długości jest liczba sylab). Prawidłowość tę na początku XX wieku odkrył niemiecki językoznawca Otto Behaghel (1854–1936), później nazwana została prawem Behaghla¹ (por. na przykład Miodek 1983: 178; Mańczak 1996: 30). Oparł ją na analizie materiału zaczerpniętego z kilkudziesięciu języków świata. Wymienione prawo powoduje, że w polszczyźnie powiemy: *lelum polelum, esy-floresy, wóz albo przewóz, trele-morele, goło i wesolo, krótko i węzłowato, tu i ów-dzie, mniej więcej, czuj czuj czuwaj, hip hip hurra* itp. (pierwszy element o jedną sylabę krótszy niż drugi), ponieważ formy *wesolo i goło, węzłowato i krótko, ów-dzie i tu, przewóz albo wóz, polelum lelum, więcej mniej, floresy-esy, morele-trele* są nieakceptowane i nieużywane.

Jeśli inwersja w tego typu połączeniach jest możliwa, zgodna z normą językową, to i tak szyk: element krótszy — element dłuższy jest zdecydowanie częstszy niż szyk odwrotny. Obliczenia opieram na materiale zaczerpniętym z NKJP. Zbadano frekwencję 16 par konstrukcji współrzędnych, z których każda zawiera dwa rzeczowniki (wyjątkowo przymiotniki lub zaimki) połączone spójnikiem *i* (por. Ruszkowski 2015). Jeden z elementów jest o jedną lub dwie sylaby krótszy niż drugi. Wybór połączeń z konieczności musi być arbitralny. Nawet kilkakrotnie większa liczba konstrukcji nie byłaby statystycznie reprezentatywna. Chodzi jednak nie o tych kilkanaście przykładów, tylko o ogólną liczbę ich wystąpień w NKJP, która wynosi prawie 5000 (dokładnie 4880), a to jest liczba na pewno wystarczająca do wyciągnięcia wniosków natury ogólnej.

Proporcje ilościowe między formami wariantywnymi przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu połączenia potwierdzające działanie prawa Behaghla):

(1) *bieda i dostatek* — 8 (88,9%)
dostatek i bieda — 1 (11,1%)
 Razem — 9 (100%)

(2) *błędy i wypaczenia* — 210 (100%)
wypaczenia i błędy — 0 (0,0%)
 Razem — 210 (100%)

(3) *błędy i zaniechania* — 40 (81,6%)
zaniechania i błędy — 9 (18,4%)
 Razem — 49 (100%)

(4) *ból i cierpienie* — 972 (90,6%)
cierpienie i ból — 101 (9,4%)
 Razem — 1073 (100%)

¹ W literaturze przedmiotu czasem występuje sformułowanie *prawo Behaghela*. Jednak w nazwiskach niemieckich zakończonych na *-el e* jest ruchome, na przykład *Diesel* — *Diesla*, *Hegel* — *Hegla*, *Weigel* — *Weigla* (Polański 2011: 101).

(5) *chłopak i dziewczyna* — 230 (62,3%)
dziewczyna i chłopak — 139 (37,7%)
 Razem — 369 (100%)

(6) *dziad i baba* — 89 (93,7%)
baba i dziad — 6 (6,3%)
 Razem — 95 (100%)

(7) *fakty i legendy* — 20 (52,6%)
legendy i fakty — 18 (47,4%)
 Razem — 38 (100%)

(8) *ład i porządek* — 687 (91,4%)
porządek i ład — 65 (8,6%)
 Razem — 752 (100%)

(9) *mądrość i głupota* — 27 (84,4%)
głupota i mądrość — 5 (15,6%)
 Razem — 32 (100%)

(10) *mąż i żona* — 122 (94,6%)
żona i mąż — 7 (5,4%)
 Razem — 129 (100%)

(11) *radio i telewizja* — 1040 (82,0%)
telewizja i radio — 228 (18,0%)
 Razem — 1268 (100%)

(12) *rozważna i romantyczna* — 118 (99,2%)
romantyczna i rozważna — 1 (0,8%)
 Razem — 119 (100%)

(13) *sacrum i profanum* — 307 (95,9%)
profanum i sacrum — 13 (4,1%)
 Razem — 320 (100%)

(14) *ten i tamten* — 66 (86,8%)
tamten i ten — 10 (13,2%)
 Razem — 76 (100%)

(15) *treść i forma* — 160 (52,8%)
forma i treść — 143 (47,2%)
 Razem — 303 (100%)

(16) *zdrowie i choroba* — 20 (80,0%)
choroba i zdrowie — 5 (20,0%)
 Razem — 25 (100%)

Liczba konstrukcji wariantywnych jest w badanym materiale bardzo różna i wynosi od 9 (przykład 1) do 1268 (przykład 11). Mimo to we wszystkich analizowanych parach połączeń występuje przewaga szyku: element krótszy — element dłuższy, choć proporcje procentowe są zróżnicowane. W dwóch przykładach taki układ składników stanowi niewiele ponad 50% (numer 7, 15), w jednym powyżej 60% (numer 5), w dwunastu — co najmniej 80% (numer 1, 3, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16), w sześciu powyżej 90% (numer 4, 6, 8, 10, 12, 13), a w jednym (numer 2) nawet 100%. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie szesnaście par konstrukcji wariantywnych, okaże się, że proporcje potwierdzające działanie badanej prawidłowości wynoszą 84,4% do 15,6%. Oznacza to, że na 4880 połączeń 4117 jest zgodnych z ustaleniami Behaghla, a tylko 763 ma szyk z elementem dłuższym na pierwszym miejscu. Można więc mówić o potwierdzeniu działania badanej prawidłowości.

Wpływ analizowanego prawa na szyk składników wynika prawdopodobnie ze względów eufonicznych — konstrukcje z elementem krótszym na pierwszym miejscu są prostsze i łatwiejsze do wymówienia, brzmią w odczuciu użytkowników polszczyzny lepiej i łatwiej zapadają w pamięć. Sprawia to, że takie linearne uporządkowanie składników pojawia się w utartych formułach, które później wchodzi do obiegu językowego, na przykład *błędy i wypaczenia* (język polityki), *dziad i baba* (tytuł wiersza J. I. Kraszewskiego zaczynającego się od słów: *Był sobie dziad i baba...*), *mąż i żona* (tytuł komedii A. Fredry), *radio i telewizja* (istniejący przez wiele lat *Komitet do spraw Radia i Telewizji*), *rozważna i romantyczna* (tytuł znanej powieści J. Austen, na podstawie której nakręcono kilka filmów).

Tak więc jeżeli konstrukcje wariantywne są w tym samym stopniu ekonomiczne, o przewadze frekwencyjnej jednej z nich (i to często zdecydowanej) decyduje dążenie do prostoty, w tym wypadku artykulacyjnej.

Przedstawione spostrzeżenia prowadzą do kilku wniosków.

Po pierwsze, ekonomiczność elementów językowych jest rozumiana zbyt wąsko i ograniczana zazwyczaj do usuwania wyjątków i konstrukcji nieregularnych oraz stosowania form krótszych.

Po drugie, również prostota wypowiedzi postrzegana jest niekiedy zbyt powierzchownie. Nie zawsze bierze się pod uwagę takie czynniki, jak prostota artykulacyjna czy eufonia.

Po trzecie, zbyt pochopnie utożsamia się ekonomiczność z prostotą wypowiedzi. W pewnych sytuacjach można to zrobić, ale nie zawsze. Na przykład zastąpienie bardzo rozbudowanego wypowiedzenia złożonego kilkoma krótszymi jest i ekonomiczniejsze (na poziomie składniowym), i prostsze. Jak zauważa Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, „szerokie frazy, obszerne zdania wielokrotnie złożone zwalniają tempo wypowiedzi. Często jednak zaciemniają przekazywaną treść. Z kolei zda-

nia krótkie obdarzone są silnym ładunkiem emocjonalnym” (Zdunkiewicz-Jedynak 2001: 123). Jednak dążenie do precyzji znaczeniowej (prostoty semantycznej) powoduje często stosowanie konstrukcji analitycznych (nieekonomicznych). Ich ekspansję obserwujemy w polszczyźnie od kilkudziesięciu lat (por. Anusiewicz 1978).

Po czwarte, często prawo ekonomii językowej (używanie krótszych form i konstrukcji) ustępuje tendencji do prostoty (używanie form łatwiejszych do zastosowania), choć nie zawsze tak się dzieje.

Po piąte, należy odróżniać prostotę i ekonomiczność językową nadawcy od prostoty i ekonomiczności odbiorcy. To, co dla nadawcy jest proste i ekonomiczne, nie musi takie być dla odbiorcy.

Po szóste, w rozważaniach o ekonomiczności i prostocie środków językowych w zbyt małym stopniu uwzględnia się wpływ wielu uwarunkowań: stylu językowego; funkcji, którą tekst ma pełnić; intencji nadawcy; adresata, do którego tekst jest kierowany; sytuacji komunikacyjnej itp.

Po siódme, artykuł na wybranych przykładach przedstawia tylko niektóre relacje między prostotą elementów językowych a ich ekonomicznością. Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

Bibliografia

- Anusiewicz J. (1978): *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław.
- Bańko M. (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. (1973): *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, wyd. 2, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.) (1973): *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K. (1968): *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Mańczak W. (1996): *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Markowski A. (2005): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A. (red.) (2010): *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Markowski A., Ciupińska M., Dulna-Rak E., Kozioł-Chrzanowska E., Łozińska M., Niepytalska-Osiecka A., Pawelec-Skurzyńska M., Zdunek U. (2011): *Nowe spojrzenie na kryteria oceny elementów językowych*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 11–48.
- Miodek J. (1983): *Rzecz o języku. Szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- Miodek J. (2005): *Słownik ojczyzny polszczyzny*, oprac. M. Zaśko-Zielińska, T. Piekot, Wrocław.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://www.nkjp.pl> (dostęp: 28.08.2019).
- Piotrowicz A., Witaszek-Samborska M. (2011): *Kryteria poprawności językowej a najnowsze słownictwo kosmetyczne*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 201–209.
- Polański E. (red.) (2011): *Wielki słownik ortograficzny PWN*, Warszawa.
- Ruszkowski M. (2014): *Eufonia a frekwencja wariantywnych form fleksyjnych*, „Linguistica Copernicana” 11, s. 183–191.
- Ruszkowski M. (2015): *Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Behaghela*, „Język Polski” 95, z. 4, s. 333–341.

- Sambor J. (1972): *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław.
- Szober S. (1938): *Słownik ortoepiczny*, Warszawa.
- Walczak B. (1995): *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 9–10, s. 1–16.
- Zarzewny G., Piekot T. (2017): *Przystępność tekstów urzędowych w internecie*, Wrocław.
- Zdunkiewicz-Jedynak D. (2001): *Jak to napisać? Poradnik redagowania i komponowania tekstów*, Warszawa.

Simplicity and economic use of language elements

Summary

The article presents, through a selection of examples, some relations between the simplicity of language elements and their economic use. In linguistic studies, economic use is usually understood too narrowly and is limited to the removal of exceptions and irregular constructions and the use of shorter forms. Also, simplicity of linguistic expressions is sometimes perceived too superficially. Factors such as simplicity of articulation, euphony or the pursuit of accuracy in terms of information being conveyed (semantic simplicity) are not always taken into account. Too hastily, economic use is identified with simplicity of expression. It can be done in some situations, yet not always. The law of linguistic economy (the use of shorter forms and structures) often gives way to a tendency for simplicity (the use of forms that are easier to apply). It is necessary to distinguish the simplicity and economic use of the broadcaster from the simplicity and economics of the recipient. What is simple and economic for the sender does not necessarily have to be simple and economic for the addressee. Considerations on economic use and simplicity of linguistic measures take too little account of the contribution of different factors: the language style; the function a text is expected to have; the intentions of the sender; the addressee to whom a text is addressed; the communication situation, etc.

Keywords: simplicity of language elements, economic use of language, variants, linguistic standard.